WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY. HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2 Listopada 1876 roku. № 44. 21 Października (2 Listopada) 1876 r.

Kilka uwag o hodowli owiec.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 43).

Zbyt wczesne rozwinięcie się, które jest warunkiem koniecznym silniejszéj produkcyi mięsa i wełny nie godzi się z ruchem, jaki wywołuje żywienie się na pastwisku.

Ale ponieważ zasady te dalekiemi są od wprowadzenia w wykonanie, i zawsze trzeba owce wypędzać w pole, chociażby tylko dla użycia powietrza, należy zastosować się do pewnych reguł wskazanych przez hygienę, które zmieniają się odpowiednio do temperatury w zimie. Jeżeli owczarnia jest niska, ciasna, zamknięta ze wszystkich stron, a tém samém bardzo ciepła, jeżeli nadto jest owcami natłoczona, niebezpieczném jest ażeby owce przechodziły z temperatury wysokiéj do zimnéj jaka jest na powietrzu. Owce drażliwemi są również na zimne deszcze, które są powodem niebezpiecznego zaziębienia.

W lecie, owczarz powinien wypędzać gromadę bardzo rano, pomiędzy godziną piątą i szóstą, ażeby z nią powrócić przed dziesiątą, od téj bowiem godziny, owce już nie jedzą: cierpią w skutek skwaru i od robactwa, dobrze jest zapędzać je w cień, a wypędzać nad wieczorem. Jeżeli rosa wielka padła w nocy, należy opóźnić wypędzenie gromady w porze rannéj. Wilgoć dla owiec jest szkodliwa, a Daubanton mówi, że kiedy jest zimna, jak np. wilgoć rosy, może stać się powodem choroby zgniłéj i kolek w krajach zimnych; w tém należy iść za instynktem zwierząt, który skłania je do czekania dopóki rosa albo szron nie zniknią zanim wyjdą na pastwisko. Tessier zaleca nie wypędzać gromady z owczarni kiedy deszcz pada, z wyjątkiem wielkich upałów, jeżeli deszcz nie jest nawalny i nie długotrwały, w takim razie nie jest dla nich szkodliwy; wtenczas nawet rosa jest dla nich dobrodziejstwem, albowiem zmiękczając i zwilżając trawę zbyt suchą, czyni ją apetyczniejszą, gasi pragnienie i żywi. W każdym innym czasie, unikać należy wypędzania owiec na pastwisko mokre zanim słońce je osuszy. Łąki sztuczne, lucerna, a szczególniéj koniczyna są niebezpiecznemi. Najmniejsza nierozwaga owczarza, któryby na nie puścił owce, staje się powodem nieochybnéj straty.

Prowadzenie gromady stosownie do temperatury.

P. Villeroy słuszną robi uwagę, że na płaszczyznach jest rzeczą obojętną czy owczarz popędzi gromadę w tę lub w inną stronę, byleby tylko znalazł pastwisko. W okolicach górzystych jest zupełnie inaczéj. Rano owczarz powinien szukać pastwiska wystawionego na działanie słońca, tam gdzie rosa lepiéj obeschła, i powinien unikać takiego, które jest wystawione na zachód lub na północ. Tak samo kiedy wiatr zawieje gwałtownie i deszcz zacznie padać, szukać powinien schronienia w zaciszy.

W czasie wielkich upałów, pastwisko również jest niebezpieczne; widzieliśmy bowiem jak karbunkuł dziesiątkuje gromady, co jest wynikiem systematu pasterskiego, który zbyt wyłącznie jest stosowany. Dowiedzioném już jest, że w gospodarstwach, w których owce poprawne w skutek żywienia lepiéj zrozumianego, nie wiele wychodzą na pastwisko, choroba śledziony jest nieznana.

Dla tego też owczarz starać się powinien chronić owce swoje przed wielkim upałem w lecie, i często je poić jeżeli się pasą na gruntach suchych. Powinien więc wyganiać wcześnie, albo nad wieczorem, kiedy powietrze ochłodnie.

Ale zawsze nim wyjdzie, dobry owczarz, który ma znaczną gromadę, a tém samém zawsze kilka owiec chorych, postara się je oddzielić i każdéj z nich udzieli starań lub środków jakich potrzebuje. Jeżeli są to owce skaleczone, opatrywać je będzie tyle razy ile tego potrzeba wymaga.

Sposób i wartość pastwiska. Lefour pozostawił w téj kwestyi szacowne wskazówki.

Najlepsze pastwiska dla owiec są na górach pokrytych trawą krótką, na gruncie suchym i przepuszczalnym, jak na piasku gliniastym, dobrze osuszonym przegonami, na gruncie wapnistym, szczerkowatym.

Na pastwiskach nizkich owce rzadko kiedy się wiodą, a zwłaszcza na gruntach nieprzepuszczalnych lub bagnistych.

Pod względem geologicznym najlepsze są pastwiska mające spadkowaty grunt.

Na jesieni albo w pierwszych dniach wiosny, puszcza się czasem owce na łąki, albo po sprzęcie potrawu, albo też nim trawa rozpocznie zupełną wegetacyę. Pasanie w jesieni na łąkach albo na trawnikach, nie zdaje się być szkodliwém, jeżeli nie za bardzo się je wyciera; udeptanie nawet nogami wydaje bardzo dobre skutki.

Jeżeli gromada ma się paść na polu na którém rośliny, koniczyna lub inne, są już wysokie, gęste, owczarz nie powinien całego pola dawać gromadzie; większa część byłaby stratowana nogami, zmarnowana i stracona. Owce powinny tworzyć długą linię, jedząc przed sobą, tak jak gdyby jadły w krypie. Owczarz sam powinien umieć je utrzymać, ponieważ pies nie może mu pomagać, gdy niepodobna mu manewrować przed gromadą.

P. Heuzé zaznacza, że widywał często w Anglii sposób pasania, który zwrócił jego uwagę wybornemi rezultatami jakie z niego otrzymują. Ten sposób, znakomicie wyższy aniżeli ścinanie paszy zielonéj jednorocznéj i spasanie jéj na miejscu po rozłożeniu w krypach przenośnych. zasadza się na rozstawianiu drabin nachylonych przed owcami na długości odpowiedniéj do ilości sztuk, z któréj składa się gromada; drabiny te, albo raczéj *krypy prawie prostopadłe*, mają szczeble dostatecznie od siebie oddalone w ten sposób, że owca może pomiędzy nie wsunąć głowę. Drabiny te utwierdzone są przy końcach koziołkami. Posuwa się je dwa do czterech razy dziennie po paszy, którą zjeść mają. Ponieważ te krypy są lekkie chociaż mocne, chłopiec lub owczarek może je przenosić z łatwością. Owce tym sposobem pasione nie pozostawiają ani jednéj trawki po za sobą.

P. Heuzé, który zna dobrze zwyczaje rutyniczne owczarzy, tak samo jak i rolników zapytuje czy ten sposób będzie przyjęty w innych krajach, w których tyle paszy marnuje się corocznie.

Obawia się on, że rolnicy przyjąwszy ten systemat i wyłożywszy na to pewien fundusz, przekonają się, że owczarze używać go nie zechcą. Zarzut ten nie jest uzasadniony. Najprzód fundusz raz wyłożony na sprawienie drabin nie potrzebuje być odnawianym, a procent od niego hojnie jest opłacony przez powstrzymywanie marnowania paszy; następnie owczarze, którzy raz tego sprobują, przekonają się, że nie potrzebują ciągle dozorować, co im wielu tru-

dów oszczędzi. Te drabiny tak samo jak i inne służyć mogą do urządzenia hurtowiska.

Pastwisko niebezpieczne. Pastwiska znajdujące się w bliskości wody stojącej bywają często bardzo szkodliwe dla owiec, jak niemniéj pastwiska z podłożem nieprzepuszczalném. Owczarz powinien unikać wpędzania na takowe.

Niekiedy także właściciele przeznaczają na pastwisko pierwsze pędy łąk sztucznych. Byłoby niebezpieczném i nieekonomiczném puszczać tam owce ciągle. Owczarz rozważny powinien szybko tylko gromadę tamtędy przepędzać.

Roztropność również nakazuje, ażeby owczarz na wiosnę z wielką oględnością pędził gromadę swoją na pastwiska bardzo żyzne, powinien przed wypędzeniem dać paszę w owczarni.

Gromada może być bez narażenia się na niebezpieczeństwo wypędzana na ściernisko owsiane bezzwłocznie po sprzątnięciu owsa, ale owczarz o tém pamiętać powinien, że ziarna, które wypadły na ziemię są niebezpieczném pożywieniem i baczyć musi na to, ażeby owce jak najmniéj ich zjadały.

W lecie owce cierpią bardzo z powodu pragnienia, nietylko z powodu wysokiego stopnia temperatury, ale również żywią się pokarmami suchemi, często pokrytemi kurzem, i jeżeli oddalonemi są od wody, mogą cierpieć bardzo na niestrawność. Dla tego też owczarz powinien dobrze napoić owce nim się oddali od owczarni.

Stosowny rozdział pastwiska. Jagnięta powinny mieć trawę najlepszą, najłatwiejszą do strawienia; barany i maciory, które służyć mają jednocześnie do rozpłodu i produkcyi wełny, otrzymywać będą pożywienie mniéj delikatne, ale stosunkowo równie obfite i żyzne.

Owczarz popędzi przeto jagnięta na pastwisko najbliższe, na które trawa jest nizka i gęsta, do strawienia łatwa.

Dla baranów i macior, zachowa pastwisko blizkie, obfite i zdrowe, a zwłaszcza dla matek.

Jagnięta i jarlaki mogą być wypędzane na pastwisko odleglejsze, ale w gruntach suchych, mających trawę nizką i pożywną, wpędzić na nie również można skopy, które się mają odżywiać; mniéj dobre pastwiska przeznaczają się dla skopów nieopasowych; nakoniec pastwiska tłuste, wilgotne, przeznaczyć trzeba dla opasów i macior jałowych.

Widzimy z tego, że prowadzenie na pastwisko wymaga wielkiéj baczności owczarza; on sam tylko może korzystać z zasobów pastwiska i rozdzielać je troskliwie. Unikając, stosownie do stanu pastwiska, miejsc szkodliwych, czy to w skutek wilgoci czy też natury i bujności roślin, które się na niém znajdują, wybierając przeciwnie części zdrowe w czasie wilgotnym, oszczędza on trawę i ogranicza przestrzeń, po któréj mogą rozpościerać się owce, zmusza je do wytarcia części już zjedzonych zanim popędzi na trawę świeżą. Umie on unikać kurzu na drogach, który brudzi, wysusza i pozbawia tłuszczu wełnę, a jednocześnie szkodzi owcom; również starannie unikać miejsc żelazistych, bagnistych, torfiastych, niezdrowych, jeżeli są wilgotne i które szkodzą kiedy są suche wełnie w skutek czarnego kurzu, jaki na owcach osadzają. Przyspiesza lub zwalnia bieg stosownie do natury drogi bardzo spadzistéj lub w nizinie będącéj; niesie na rękach jagnię na pastwisku ulęgnięte, nie mogące podążać za matką.

Skutki pastwiska. Skutki pastwiska zależą od owiec i od gruntu. Dla owiec pastwisko jest bardzo korzystne, i p. Sanson, który bynajmniéj nie jest fanatykiem téj metody karmienia, uznaje, że w czasie kiedy ziemia, pozostawiona swojéj wrodzonéj sile, okrywa się trawą mniéj więcéj pożywną, czy to pomiędzy porą kiedy plony zostały sprzątnięte i pomiędzy porą orki jesiennéj, czy to w czasie ugoru, owce znajdują tyle pożywienia, że mogą nabrać tuszy, jeżeli są nieutuczone. Jeżeli owce kupują się chude, a przedają się wtenczas kiedy pobyt na pastwisku je utuczył, korzyść różnicy pomiędzy ceną kupna i sprzedaży, po odtrąceniu kosztów, procentu od wyłożonéj na ten cel summy i strącenie pewnego procentu na koszta ogólne, przedstawia dochód wyzyskany tym sposobem z gruntu. Doświadczenie wykazało, że ten dochód bywa często bardzo znaczny.

Ale chcąc otrzymać ten rezultat, należy mieć owce niewybredne do żywienia, rassy krajowéj.

Wpływ na grunta. Ziemia na któréj pasają się owce, znaczne odnosi korzyści, albowiem odchody owcze nie padają na jedno miejsce tak jak odchody bydła rogatego i koni, nie potrzebują przeto rozrzucania, działanie ich więc jest równiejsze. Sądzą, że owca na pastwisku wyświadcza tę przysługę, że zębem swoim wyniszcza chwasty pasożytne.

Przepędzanie owiec. Wiadomo, że owca jest zwierzęciem, które może paść się idąc, ale gromada nie może pełnić téj podwójnéj funkcyi, jeżeli nie jest prowadzoną jak wypada; owczarz przeto wiedzieć powinien jak się przepędza owce w odleglejsze miejsca, albowiem może być wysłanym na jarmark w dalszą okolicę, celem kupna lub sprzedaży partyi różnéj wielkości.

Jeżeli ma niewielką ilość do przeprowadzenia, i jeżeli ma przebywać okolicę w któréj owce się hodują, może je wpakować na wóz; inaczéj, pomimo pomocy psów najlepiéj ułożonych, nie przeszkodzi on wmieszać się owcom do pierwszéj gromady spotkanéj na drodze, i nabawienia się tego kłopotu skoro zobaczą inną gromadę; to się nie zdarza jeżeli owce przepędzają się w liczniejszych gromadach.

Jeżeli droga jest szeroka i swobodna, owczarz psy trzyma przy sobie. Jeżeli przechodzi około pola obsianego, każe strzedz jeden bok przez jednego psa; jeżeli po obu stronach drogi znajduje się zboże, stawia z każdéj strony psa i przyspiesza przepędzanie. Jeżeli pędzi wielką drogą, powinien trzymać się na boku, a jeżeli spotka jadących powinien czuwać nad tém, ażeby owce się nie rozchodziły i przyspiesza pędzenie, ażeby drogę prędzéj oswobodzić.

Olivier de Serrees wybornie określa przymioty dobrego owczarza w prowadzeniu gromady: przemysł, łagodność, pilność, oto są, krótko mówiąc przymioty dobrego pasterza: „Pasterz trzymać będzie owce zawsze w gromadzie, przywołując krzykiem i gwizdnięciem te, które się od gromady odłączają, i tym samym sposobem posuwać będzie naprzód, cofać w tył, zbijać w jedną gromadę, tak jak szwadron kawaleryi; nie będzie straszył, ani bił owiec, i tak powoli będzie je prowadził, nie rzucając kamieniami ani innemi przedmiotami, któreby je mogły okaleczyć. Nigdy nie będzie spać, ani siadać w polu, i tak jak pilna straż na wojnie, stać będzie nad owcami, nie spuszczając ich nigdy z oka, a tym sposobem pozyska od owiec swoich dobrowolne posłuszeństwo, a ciągle przez nich widziany i znany, doprowadzi do tego, że za nim chodzić będą jak za dowódzcą."

To jest prawdą i owczarze w Lotaryngii przyzwyczajają owce do takiego posłuszeństwa, że jedno gwizdnięcie jest dostateczne, ażeby owce zawrócić od szkody, w odległości kilkuset sążni, nie używając do tego pomocy psa. Niektórzy przyswajają pieszczotami albo łakociami kilka owiec, które idą za niemi wszędzie i ułatwiają tym sposobem prowadzenie całéj gromady. Fakta te zaznaczone zostały przez p. Guyot i stwierdzone przez p. Bernardin, dyrektora Rambouillet.

(d. c. n)

Instrukcya dla gospodarzy.

„Ojce żyją jakby w niebie
Dzieci o żebraczym chlebie."
(Z arabskiego).

Jakim powinien być gospodarz?

Aby gospodarować z najlepszym skutkiem, t. j., aby wydobyć z gospodarstwa jak największy możliwy czysty dochód, powinien wykonawca kierujący powierzonym mu folwarkiem, posiadać następne przymioty:

1. Energią, która zasadza się głównie na tém, aby rozpoczęte dzieło przeprowadzić stanowczo, pokonywać nastręczające się trudności, wyrobić sobie u podwładnych powagę i poszanowanie.

2. Czynnym być winien gospodarz nieustannie. Czynność nie

znamionuje się biegaiem, lub jeżdżeniem po polu, hałasowaniem, wymyślaniem, wywoływaniem skandali z ludźmi; ale odpowiednio czynny ekonom spokojnie w każdém miejscu porządku przestrzegać będzie: jak dobry wóz pierwszym będzie na placu, ostatni zejdzie z pobojowiska, a od rana do nocy uważnie śledzić będzie nietylko postęp pracy dzisiejszéj, ale obmyślać będzie zarazem plan do prac następnych; na pozór drobne okoliczności zajmą go, będzie się starał wyzyskać nastręczające się ułatwienia, ulepszać sposoby pracy, przewidywać mogące się zdarzyć wypadki niepomyślne i takowym naprzód zaradzać.

3. Bystrość. Ekonom powinien wszelkie otaczające go zajścia spostrzedz i należycie ocenić, t. j. od razu dobre lub złe następstwa odgadnąć. Zdolność tę, którą nam daje przyroda i którą wyrobić w sobie można od młodości z pomocą ćwiczeń, posiadają w wysokim stopniu ludzie mający sposobność walki z przyrodą lub zmuszeni pokonywać przeciwności. Przypomnijmy sobie, jaką bystrość znamionuje myśliwy, żeglarz, wreszcie ocierający się o różnych ludzi Cygan. Bystrość gospodarzowi konieczuie potrzebna. Ekonom nie posiadający tego przymiotu, będzie zasługiwał na nazwę nierozgarnionego, a dobitniéj nazywamy go gapą. Przejdzie około czego kilkakrotnie, będzie patrzał a nic nie będzie widział. Taki gospodarz darmo będzie chleb jadł.

4. Rozwaga. Żaden zawód nie nastręcza tyle przeciwności, nigdzie nie krzyżują się plany z powodów niezależnych od człowieka wypadków, zmian pogody i t. p. jak w gospodarstwie. Są sprawy, których odwlekać bez szkody nie można; z przyrodą walka niemożliwa, nie zawsze można zapobiedz nieszczęściu; ale rzeczą gospodarza znosić cierpliwie wyroki Opatrzności, a jednak nie tracić przytomności i odwagi, bo bez tych dwóch przymiotów staniemy się podobni do człowieka, któremu dom się zapalił, a który zamiast mały ogień ugasić, ucieka i woła o pomoc. Dom zgorzeje, nieprzytomny straci chudobę, a mógł złe od razu usunąć.

Rwać sobie włosy z głowy, rozpaczać gdy pszenica porasta, nie przyniesie żadnéj korzyści; lepiéj w takim wypadku rozważnie obmyślić sposób zmniejszenia skutków nieszczęścia, skoro go odwrócić nie można było, — sposób zajęcia sił roboczych odpowiedniego.

Gospodarz nierozważny będzie miał częste wypadki z inwentarzem, będzie gospodarzył drogo, gdyż co chwila mu się nasunie potrzeba zmiany roboty, przepędzania sił roboczych z miejsca na miejsce; pasza w stertach zamoknie, ziemniaki zmarzną lub się zaparzą.

Spokojny, pewny rzut oka na sytuacyą znajdzie najczęściéj pomoc blisko, któréj namiętny, niespokojny umysł szuka po za światem.

Zawsze powinien gospodarz stawić sobie pytanie: co jest ważniejsze? Co tu przedewszystkiém ratować, co czynić wypada? Na te pytania odpowiedzieć sobie z rozmysłem i w imię Boże przeprowadzić uznane za najlepsze, oto zadanie rozważnego gospodarza. W wypadkach nieprzewidzianych natrafiwszy na przeciwności, poradzi sobie człowiek mający stałość charakteru, uniknie możliwych szkód, tracąc najmniéj i porządek wkrótce znowu w biegu całéj maszyny gospodarczéj przywróci.

5. Pamięć. Gospodarz zajmujący się w zawodzie swym wszelkiemi sprawami z zamiłowaniem, będzie pamiętał lat kilkanaście na pozór drobne fakta; dobra pamięć towarzyszy zwykle bystrości. Człowiek nierozgarnięty zapomni prędko rzeczy bardzo ważne.

Gospodarz tak wiele rzeczy pamiętać powinien, że niestosowném jest w jego zajęciu obciążać pamięci liczbami. Lepszy sposób mieć w kieszeni książeczkę i ołówek i wszelkie daty natychmiast zapisać. Liczby zapisane nie zmienią się, gdy przeciwnie w pamięci częste następnie zachodzą pomyłki. Do zapisywania wszelkich ważniejszych faktów winien gospodarz przyzwyczaić się koniecznie. Korzyści, jakie ztąd odniesie, będzie umiał ocenić dopiero wtedy, gdy zapisane daty od czasu do czasu zestawiać będzie, gdy rachunkowość prowadzić będzie akuratnie, o czém późniéj napiszę; tu zwracam już uwagę na ważność i użyteczność natychmiastowych zapisków, które nie zawiodą nigdy, jak zawodzi pamięć. Komu pisanie na papierze z trudnością przychodzi, może pisać kredą na tablicy. Chociaż mamy jeszcze wielu ekonomów nieumiejących pisać, a dla których dobra pamięć jest prawdziwym skarbem, przecież, gdy dziś gospodarstwo już jest więcéj skomplikowane, potrzeba młodym gospodarzom uczyć się i wprawiać w pisanie doraźnemi zapiskami w kieszonkowe notesy; lepiéj w kalendarze rolnicze pod właściwą datą, lub w odpowiedniéj rubryce, by zapisane fakta łatwo odszukać można. Że pisać trzeba wyraźnie, aby następnie własne pismo przeczytać można, to łatwo każdy zrozumie.

(d. n.)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 21 października 1876 r.

Podczas gdyśmy w początku tego tygodnia mieli powietrze ciepłe i łagodne, ochłodziła się temperatura już w czwartek znacznie, a w nocy następnéj mieliśmy przymrozek o 4ch stopniach; w ogóle było powietrze dżdżyste, na które ogólne powstają narzekania, gdyż wstrzymuje siewy zimowe, a daléj już tak uszkodzonemu ziarnu w północnéj Anglii jeszcze więcéj szkodzi. Dowozy krajowéj pszenicy na targi angielskie były w tym tygodniu znaczniejsze, lecz w skutek wilgotnéj kondycyi nie ma na takowe pokupu, a młynarze płacili dla tego pszenicę indyjską o 1 p. wyżéj jak dotąd. Dowóz z Indyj dopiero w tym roku na uwagę zasługuje; wynosi bowiem do Anglii ztamtąd eksportowane kwantum w pierwszych 8 miesiącach 1,762,963 centnarów, podczas gdy eksport z całych Niemiec w tym samym czasie nie więcéj jak 1,898,245 ctr. wynosił; Rossya zaś eksportowała w tym samym czasie do Anglii 5,128,694 ctr., a Ameryka w obrębie tegoż czasu 15,322,981 ctr. pszenicy do Anglii wysłała. Eksport pszenicy z Indyj przypisują nizkim cenom srebra; do Anglii jest dowóz ten bardzo pożądany, gdyż eksport z Niemiec nietylko się zmniejszył skutkiem własnych potrzeb, ale Niemcy zakupują nawet w Rossyi, przez co ostatnia nie tyle może eksportować. Rozruchy i niepewne położenie polityczne usposobiły targi angielskie staléj, tak, że na obcą pszenicę zaszła zwyżka, mimo obfitych dowozów takowéj. W zeszłym tygodniu nadeszło do Anglii 15 ładunków, z których do 17 b. m. 7 niesprzedanych pozostało; pokup był na nie dość ożywiony i tendencya zwyżkowa. Także i na ładunki płynące był popyt. Import do Anglii wynosił w dniu 7 b. m. 826,574 ctr. pszenicy naprzeciw 1,147,331 ctr. w roku zeszłym w tym samym czasie.

W Londynie panowało na targu w poniedziałek usposobienie stałe, również i w środę przy tendencyi zwyżkowéj o 1—2 p. za kwarter; przyszły nawet do skutku zakupy pszenicy nadbaltyckiéj. Stałość targów przypisują obecnym stosunkom politycznym, gdyż wątpić należy, czy Anglia na przyszłość z Rossyi równe teraźniejszym dostawać będzie dowozy. Liwerpol notował zwyżkę przy dobrym pokupie; dowóz obcéj pszenicy tam dotąd wynosił w ostatnim tygodniu 56,189 kwarterów. W Hull panowało usposobienie stałe; na targach tamtejszych płacono pełne ceny tak za obcą jak i za suchą krajową pszenicę, podczas gdy wilgotna bez pokupu była. W Nowym-Yorku była tendencya zwyżkowa tak na pszenicę jak i na mąkę. Eksport z atlantyckich portów Ameryki jest stosunkowo do zeszłego roku mały, lecz Kalifornia dużo wysyła. Targi francuzkie stałe, gdyż przekonano się o niedoborze żniwa. W Belgii również stałe usposobienie; mimo chęci kupna nie przychodzą sprzedaże na odstawy tam dotąd do skutku dla zbyt nizkich ofert. W Hollandyi nastąpiła tendencya zwyżkowa. W Niemczech południowych targi niezmienne, w Austro-Węgrzech płacono pełne ceny. Berlin miał wprawdzie targi stałe, lecz spokojne; od środy jednakowoż notowano na pszenicę i żyto wyższe ceny w skutek stosunków politycznych.

Na naszym targu zbożowym było w początku tego tygodnia usposobienie mdłe i słabe, a sprzedaże tylko z ustępstwem właścicieli mogły przyjść do skutku. Jednakowoż pod wpływem wieści wojennych usposobienie to zupełnie się zmieniło od środy, tak, że zwyżkę o 5 mr. p. 1000 k. notowano i to w cenach każdego gatunku pszenicy, przyczém jednak dobre gatunki chętniejszych miały odbiorców. Wczoraj jednakowoż osłabło to usposobienie już

to przez niepewność o wojnie, już to, że fracht morski znacznie podrożał, więc eksport nieznaczne przedstawia korzyści. Spodziewać się więc należy, że jeżeli wiadomości pokojowe nadejdą, ceny na dawny stopień znowu powrócą. Obrot tygodniowy wynosił 2500 ton. Żyto bez dowozu, w skutek czego doznało zwyżki: lżejsze gatunki płacono lepiéj. Jęczmień w dobrym gatunku miał pokup ożywiony. Rzep i rzepik bez obrotu.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy letniéj	131—134	198—199
jasnéj	128—130	205
" jasno-pstréj	127—129/0	206—208—210
" wysoko pstréj szklistéj	131—134	207—210
" wyborowéj	133—135/6	212—213
" "	138/9	215
" szklistéj	131	210
Żyta krajowego	123	171
" "	126—130	174
Jęczmienia małego	105—110	140—143
" dużego	114	161

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 22 października 1876 r.

Powietrze w tym tygodniu znowu znacznie się zmieniło: po pięknych dniach zeszłego tygodnia, nastąpiło ostre powietrze przy silnym wietrze przypominającym blizkość zimy. W północnych Niemczech i w naszéj prowincyi było w niektórych dniach do 5^0 zimna nocą. Barometr wskazywał 28, 27^{10}, 28, 28^3, 28^4, 28^5. Termometr 8 12^0 dniem, $0-5^0$ zimna w nocy.

W interesie zbożowym wpływały na tendencyę przeważnie zamieszki na Wschodzie. W skutek prawdopodobnych pogłosek, że wywóz zboża z Rossyi, chociaż w części uszczuplony zostanie, pokrywają kraje konsumcyjne spiesznie swoje potrzeby na przyszłe kilka miesięcy, co też spowodowało polepszenie cen w Anglii, a w ślad za tém i wyższe notowania na targach Ameryki. Także Francya, Belgia i Hollandya okazały większą chęć kupna i ceny wypadły z korzyścią sprzedających. W Niemczech a mianowicie w Berlinie przeważał popyt ofiarowanie, i ceny pszenicy, żyta i owsa powoli się podwyższyły.

Na tutejszym targu były dowozy krajowe nie wielkie, podczas gdy z Rossyi znowu dość znaczne partye przybyły, które w części użyte były na pokrycie dawnych umów, chociaż przytém ofiarowanie gotowego towaru było bardzo silne. W skutek zmieniających wiadomości z targów zagranicznych, chęć kupna była bardzo ożywiona, i ceny osiągnęły prawie na wszystkich artykułach mniejszą lub większą zwyżkę. Z zachodu nadchodzą na nasz targ znaczne zamówienia kupców, które zapewniają i w przyszłości łatwy i szybki zbyt na naszym targu.

Pszenica sprzedawana w poniedziałek po cenach niezmienionych, od wtorku notowania londyńskie wpłynęły stanowczo na tendencyę i ceny stosownie do gatunku podniosły się o 4 do 6 marek.

Żyto w pierwszéj połowie tygodnia znacznie dowiezione znajdowało tak dobre umieszczenie, że ceny się podnosić zaczęły; w ostatnich dniach w skutek znacznego popytu, kupujący zgodzili się chętnie na wyższe żądania ofiarujących. Jęczmień utrzymał się w cenie. Liche gatunki znowu były zaniedbane, natomiast towar wyborowy mało dowieziony, cieszył się dobrą chęcią kupna. Owies pod wpływem londyńskich notowań podniósł się w cenie. Na termina płacono wyżéj. Rzepak i rzepik mało dowieziony, sprzedawano po cenach stałych. Spirytus pod wpływem targu berlińskiego miał zwyżkową tendencyę. Szczególnie gotowy towar znajdował chętnych nabywców i osiągał do 50 mr. na grudzień $48\frac{1}{2}$ mr., na wiosnę $51^3/_4$, $52\frac{1}{2}$ 51 za 10,000%.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę				czetw. ros.
wys. białą	123—131	f. 193—211.75	m.	120—132 kop. pud
" białą	117/8—123/4	f. 175—$195\frac{1}{2}$	m.	109—121 "
" czerwoną	120—127/8	$175^1/_4$—200	m.	109—124 "
Żyto	115/6—120	$136^2/_4$—146	m.	84—90 "
Owies		115—136		71—84 "
z wiosenną odstawą do		144	m.	89 "

Informacya. Transporta dla nas przeznaczone prosimy adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Königsberg."

Panowie W. Kamieński i Sp. w Berdyczowie i ich agenci przyjmują dla nas zboże w komis na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, udzielając zaliczek na towar komitowany.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 28 października 1876 r.

Powietrze mieliśmy przez cały tydzień zimne.

Anglia miała w bieżącym tygodniu powietrze mokre, dla tego psrzenica straciła na wartości i ilości; również i kartofle ucierpiały. Targi angielskie były w tym tygodniu pod każdym względem stałe na pszenicę, do czego się lichy zbiór krajowéj i małe dowozy obcéj pszenicy przyczyniły. Największym powodem téj szczupłości dowozów były wypadki na Wschodzie, a chociaż tam Anglia nie ma wprost udziału, to jednakowoż bezpośrednio traci ona wiele już dla tego samego, że Rossya nie dostarcza na teraz tyle; natomiast Kalifornia dostarcza więcéj niż w roku zeszłym. Australia ma jeszcze do oddania na eksport do Anglii 240,000 kwarterów pszenicy i to aż do następnego zbioru. Przyszłość nowych żniw nie przedstawia się korzystnie dla wielkiéj posuchy. Niemcy również już tyle zboża eksportować nie mogą, jak dawniéj. Ceny w bieżącym tygodniu podniosły się o 2—3 szyl. na kwarterze, lecz targ był bez interesu, bo młynarze nie mieli ochoty do kupna. Z dowiezionych w zeszłym tygodniu 11 ładunków pszenicy pozostało do 23 b. m. jeszcze 6 niesprzedanych.

Do Londynu zwieziono w bieżącym tygodniu 31,875 kwarterów pszenicy, naprzeciw 51,413 kw. w zeszłym tygodniu. Pszenicy z nad Bałtyku nie kupowano dla wysokich jeszcze cen.

Usposobienie targu naszego pszenicznego było w tym tygodniu w skutek ogólnego niepewnego usposobienia politycznego prawie ciągle wątłe, równie jak na targach zagranicznych. Eksporterzy nasi tylko po tańszych cenach kupować chcieli, co im się też częściowo udało. Żyto stałe.

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica jara i czerw.	198—200	131/2—132/3	7.61—7.68
pstra	200—203	129—130	7.68—7.79
jasno kolor.	203—204	129—130	7.79—7,81
jasno-pstra i szkl.	206—210	129—132	7.90—8.07
biała	209—210	127—130	8,03—8.07
stara pstra	200—201	126—127	7.68—7.72
stara jasno-kolor. i jasno-pstra	205—207	128—130	7.85—7.94
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe polskie	172—175	123—130	6.34—6.45
ruskie stare i świeże	156—161	121—122	5.75—5.94
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
dwurzędny	150—165	110—117	4.81—5.29
czterorzędny	140—146	110—115	4,49—4.68
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
kuchenny	150—152		6.25—6.28
Owies			korz. pol.=142 f. pud.
	145—155		3.27—3.49

Banknoty rossyjskie 257.50 mr. za 100 rubli.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 21 Октября (2 Ноября) 1876 г.